№ 12. 21 Marca 1926 roku. Rok II

ZIEMIA ŁÓDZKA

TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY.

Za Redaktora w imieniu Komitetu — Józef Serednicki — Wydawca — „Zjednoczenie Prasy P. na W. Ł

Zakł. Graf. „Ziemia Sieradzka" w Sieradzu.

Arcybiskupi i Biskupi Polscy w obronie Sakramentu Małżeństwa.

Zjazd Episkopatu Polskiego w Warszawie wydał odezwę do Rządu i Narodu wzywając do obrony Małżeństwa przed ustawowemi ślubami i rozwodami.

Najmilsi w Chrystusie Panu!

Niepokój wielki ogarnął duchowieństwo i szerokie koła naszego katolickiego społeczeństwa wskutek poważnych wieści, że przygotowywana kodyfikacja prawa małżeńskiego dla katolików, opiera się na poglądach, niezgodnych z zasadą Kościoła świętego. Wobec tego zwracają się Biskupi katoliccy wszystkich trzech obrządków, zebrani z całej Polski na narady w sprawach kościelnych w Warszawie dn. 2, 3, 4 i 5 marca 1926 roku do przedstawicieli rządu i stronnictw poselskich o zabezpieczenie katolickim związkom małżeńskim ich charakteru sakramentalnego.

Świętość rodzinnego życia, religijne wychowanie dzieci, są podstawą nietylko rodziny chrześcijańskiej, ale także trwałości i pomyślnego rozwoju życia narodowego i państwowego. Podstawa ta atoli jest uwarunkowana uświęceniem związków katolickich przez Kościół i przez nierozerwalność ich węzła.

Od tych zasad Kościół katolicki ustąpić nie może i nie ustąpi. A my Biskupi, będący stróżami przekazanych nam nauk i nakazów Chrystusowych, wymagać musimy i wymagamy, aby także wszyscy katolicy w tej sprawie sumienia mocno stali w obronie zasad Kościoła katolickiego i przeciwdziałali ustawowemu sankcjonowaniu tak zwanych ślubów i rozwodów cywilnych. Związek małżeński, zawarty przed urzędnikiem stanu cywilnego, jest nieważny bo sprzeciwia się prawu Bożemu.

Żaden też poseł katolik nie powinien głosować za tem, co jest sprzeczne z prawem Bożem, a wyborcy mają prawo i obowiązek zażądania od swych posłów, ażeby nie współdziałali w uchwalaniu ustaw, szkodliwych nierozerwalności i świętości węzła małżeńskiego. Prócz tego, mają posłowie obowiązek użycia całego swego wpływu, w celu zapobieżenia wyrządzeniu tak niesłychanej krzywdy zasadzie katolickiej.

Powyższe oświadczenie Episkopatu, wręczone będzie przedstawicielom Rządu i zarządom stronnictw Sejmu i Senatu, a Ks.Ks. Proboszczowie ogłoszą je z ambon w najbliższą niedzielę.

Podpisy:

† Aleksander Kardynał Kakowski, † Józef Teodorowicz, Arcybiskup Lwowski obrz. orm., † Adam Sapieha, Książe-Arcybisk. Metropolita Krakowski, † Bolesław Twardowski, Arcybiskup Metropolita Lwowski obrz. łac., † Anatol Nowak, Biskup Przemyski, obrz, łac., † Leon Wałęga, Biskup Tarnowski, † Stanisław Zdzitowiecki, Biskup Włocławski, † Antoni Juljan Nowowiejski, Biskup Płocki, † Grzegorz Chomyszyn, Biskup Stanisławowski, † Marjan Ryx, Biskup Sandomierski, † Augustyn Łosiński, Biskup Kielecki, † Zygmunt Łoziński, Biskup Piński, † Józefat Kocyłowski, Biskup Przemyski obrz. greckokatolickiego, † Henryk Przeździecki, Biskup Podlaski, † Stanisław Gall, Biskup Wojsk

Polskich, Sufragan Warszawski, † Wincenty Tymieniecki, Biskup Łódzki, † Romuald Jałbrzykowski, Biskup Łomżyński, † August Hlond, Biskup Śląski, † Teodor Kubina, Biskup Częstochowski, † Karol Fischer, Biskup Sufragan Przemyski, † Jakób Klunder Biskup Sufragan Chełmiński, † Władysław Krynicki, Biskup Sufragan Włocławski, † Paweł Kubicki, Biskup Sufragan Sandomierski, † Adolf Józef Jełowicki, Biskup Sufragan Lubelski, † Stanisław Łukomski, Biskup Wikarjusz Kapitulny Archidiecezji Poznańskiej, † Kazimierz Michałkiewicz, Biskup Wikarjusz Kapitulny Archidiecezji Wileńskiej, † Józef Bocian, Biskup Sufragan Lwowski, obrz. grecko-katolickiego, † Antoni Laubitz, Biskup Wikarjusz Kapitulny Archidiecezji Gnieźnieńskiej, † Władysław Szcześniak, Biskup Sufragan Warszawski, † Stanisław Okoniewski, Biskup Nominat Koadjutor Chełmiński.

Czy król jest nam potrzebny?

Przed kilku miesiącami rozpoczęła się w Polsce silna agitacja monarchistyczna, a w ostatnich tygodniach Sejmowy Klub partji Chrześcjańsko - Narodowej p. Dubanowicza wziął na siebie reprezentację idei monarchicznej w łonie naszego Sejmu. Od tej zatem chwili mamy nowe Stronnictwo monarchistów, które z natury rzeczy dążyć będzie do obalenia ustroju republikańskiego w Polsce, zagwarantowanego Konstytucją, by zamienić go formą rządów monarchicznych.

Należałoby zatem uświadomić sobie, na czem właściwie polega różnica ustrojów republikańskiego i monarchicznego, by sobie wyrobić należyty sąd o tem, czy możemy liczyć na poprawę zabagnionych stosunków naszych, jeżelibyśmy wewnętrzny ustrój naszego Państwa zmienili.

* * *

Ustrój republikański oparty jest na podstawie demokratycznej, to znaczy, że całkowita władza spoczywa w rękach narodu, który przez swoich pełnomocników, czyli posłów sprawuje tę władzę. Prezydent Rzeczypospolitej czyli Republiki nie mając faktycznie żadnej władzy, gra tylko rolę reprezentanta danego Państwa.

Jasną jest rzeczą, że przy ustroju republikańskim uświadomienie i wyrobienie polityczne obywateli musi być powszechne, a patrjotyzm i poświęcenie w szerokich masach daleko idące, w przeciwnym bowiem razie, kiedy społeczeństwo słabo się orjentuje w obowiązkach obywatelskich, a masy ludowe brną w ciemnościach politycznego analfabetyzmu, to ustrój republikański dla takiego narodu staje się zupełnie nieodpowiednim, a często bardzo zgubnym.

* * *

Co do ustroju monarchicznego — to ma on dwie, zupełnie odmienne formy. Jedna forma — to monarchizm absolutny, który daje monarsze niczem nieograniczone prawa, tak że on jest w swej osobie i prawodawcą i stróżem prawa, i sędzią całego narodu. W takiem państwie wszystko dzieje się z woli i rozkazu panującego monarchy, a obywatele są tylko poddanymi sługami swego władcy i w sprawach, dotyczących Państwa i rządów nie mają prawa zabierać głosu. Taki ustrój miała Rosja za caratu, Turcja pod rządami Sułtanów i olbrzymie państwo Chińskie w Azji.

Zrozumiałą jest rzeczą, iż obywatele nie mogą czuć się szczęśliwymi pod rządami takich władców despotycznych. Ustrój absolutyzmu monarchicznego w czasach odległych wśród dzikich i nieucywilizowanych ludów był jedynie dobrą formą rządów, dziś on jest już przeżytkiem.

* * *

Druga forma monarchicznych rządów — to monarchja, tak zwana konstytucyjna, gdzie król nie rządzi, lecz tylko króluje. Tam przedstawicielstwo narodu, czyli parlament stanowi prawa, a król przez powołany przez siebie rząd wykonuje prawa, uchwalone przez posłów. W monarchji konstytucyjnej prawa monarchy czyli panującego bywają więcej, lub mniej ograniczone, a często osoba króla zchodzi do

roli prostej tylko dekoracji czyli ozdoby państwowej, jak to mieliśmy w dawnej Polsce i teraz mamy np. w Anglji.

* * *

Z tego cośmy powiedzieli o ustrojach monarchicznych widzimy, że do wyboru mieliśmy dwie formy, absolutną, czyli despotyczną — albo też monarchję konstytucyjną.

Pierwsza w obecnych czasach jest nie do pomyślenia, zwłaszcza w Europie, gdzie narody już dojrzały, aby się same rządzić mogły — przeto i u nas w Polsce nie znaleźliby się ludzie, chociażby najbardziej zacofani, którzyby chcieli poddać się pod jarzmo despotycznego króla i to jeszcze obecnie niewiadomego, a w mgle fantazji niektórych ludzi majaczącego. —

Pozostaje zatem, do wyboru monarchja konstytucyjna, taka, jaką mają w Anglji, Hiszpanji, Włoszech, Belgji, Holandji, i innych państwach europejskich. Zachodzi zatem pytanie, czy przez powołanie do Polski króla, za którym wzdychają monarchiści, ustaną u nas wszystkie biedy, jakie nas trapią, czy państwo nasze rzeczywiście zyska na królu i czy on będzie mógł wyrwać naród z przygniatających go nieszczęść, co tak stanowczo utrzymują propagatorzy monarchizmu w Polsce.

Otóż trzeźwo patrząc na rzeczy, musimy przyjść do wniosku, że niedomagania nasze nie będą odrazu usunięte, jakby za zaklęciem różdżki czarodziejskiej przez zbudowanie tronu i osadzenie na nim króla, lecz przewidywać należy, że stan wewnętrzny kraju jeszcze się pogorszy przez rewolucyjny przewrót, który przy naszym temperamencie narodowym i przy 10-ciu miljonach mniejszości narodowych nie jest wykluczony.

Król w Polsce niewiele będzie mógł zrobić przy sejmie takim np. jaki obecnie mamy, gdyż nie jest wykluczone że z wyborów wejdą jednostki do pracy ustawodawczej wcale nieprzygotowane, a wtedy król chociażby najidealniejszy nie upora się z trudnościami i nie zdoła poprawić stosunków w kraju, a stanie się tylko ciężarem dla państwa i narodu.

Przecież widzimy, że państwa europejskie posiadające królów jak np. Anglja wcale nie są wolne od kłopotów gospodarczych, jakie sprowadziła na Europę ostatnia wojna.

Więc jakaż pozostaje nam droga? czyż mamy dalej przyglądać się biernie bezrządowi, lub sprowadzać króla, by on bez naszego wysiłku uleczył organizm państwowy? Ani bierność nasza, ani król ratunku nam nie przyniesie, a ratunek jest konieczny i to jaknajrychlej. Więc gdzie go szukać mamy? By na to pytanie odpowiedzieć — trzeba wniknąć w przyczyny naszych niedomagań.

* * *

Pierwszą i najgłówniejszą z tych przyczyn jest nasza ordynacja wyborcza, tak niefortunnie przez pierwszy rząd socjalisty Moraczewskiego wprowadzona. Nasza ordynacja wyborcza jest najdemokratyczniejsza już nietylko w Europie, lecz i w całym świecie, a jeśli się zważy, że naród nasz przez długoletnią niewolę wcale jest nieprzygotowany do politycznego życia, nieuświadomiony obywatelsko, demoralizowany demagogiczną agitacją — to się przyjdzie do przekonania, iż taka liberalna ordynacja wyborcza musi się jaknajfatalniej odbić na losach państwa.

Trzeba zatem dążyć do zmiany ordynacji wyborczej i to jest najpierwszy postulat poprawy stosunków wewnętrznych.

Oprócz tego Konstytucja nasza tak ścieśnia i ogranicza władzę Prezydenta Rzeczypospolitej, iż on zmuszony jest być bezradnym widzem tego wszystkiego, co pod okiem jego się dzieje i nie może w niczem wpłynąć na bieg życia politycznego w państwie, którego jest przedstawicielem. A zatem i uprawnienia prezydenta należałoby rozszerzyć do takich rozmiarów, by on mógł przeciwstawić się dezorganizacji w kraju. A wtedy Prezydent Rzeczypospolitej mógł by dokonać naprawy naszych stosunków, bez uciekania się do osoby króla, którego nie możnaby było zmieniać, chociażby się on okazał bardzo nieudolnym.

Trzeciem niedomaganiem naszem jest nadmiernie rozbudowany aparat urzędniczy, który przy obecnym, zgubnym wprost biurokratyzmie, nie może podołać pracy i nie jest w stanie zorjentować się w labiryncie biurokratycznych łamańców, płodzonych w centralnych biurach przez ludzi nieżyciowych i zupełnie obcych naszemu życiu na prowincji.

A więc i w tej dziedzinie należałoby zrobić daleko idące reformy i uproszczenia, co i bez króla dokonać można.

Dalszym, ale bynajmniej nie ostatnim szczeblem naszych niedomagań państwowych, jest zbyt wielka tolerancja, okazywana przez organy rządowe, robocie wywrotowej, uprawianej na szeroką skalę pod płaszczem wolności obywatelskiej. A jeśli się doda najgłupszą i najpodlejszą z punktu widzenia dobra państwowego demagogję, stosowaną do ludzi naiwnych i w niczem się nieorjentujących — to przyjść musimy do przekonania, iż postulatem naprawy naszych stosunków będzie i ograniczenie swawoli wiecowej i agitacji komunistycznej, finansowanej pieniędzmi wrogów Polski.

Jeszcze należałoby dodać do szeregu powyższych przyczyn naszych utrapień, a zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej, obniżanie się wydajności pracy, przy wielkiem obciążeniu społeczeństwa przez tak zwane zdobycze socjalne.

I wiele, wiele innych przyczyn składa się na niepomyślny stan naszego Państwa i jego obywateli, ale trudno w krótkim artykuliku, dla gazety napisanym wyczerpać cały materjał, jaki się nasuwa przy obserwacji naszych stosunków.

A teraz zapytam zwolenników i propagatorów idei monarchicznej w Polsce, czy król, chociażby najgenjalniejszy, mógłby sam bez woli i współudziału narodu odmienić tak odrazu te nasze stosuki? Czy nie lepiej byłoby, zamiast myśleć o królu, wziąść się do pracy nad uzdrowieniem naszego politycznego życia przez wołanie całego narodu o zmianę ustawy wyborczej, o rozszerzenie władzy prezydenta, o uproszczenie manipulacji biurokratycznych, o surowe prawa przeciw agitacji komunistycznej, o wzbronienie demagogicznych wystąpów obrońców ludu, ogłupiających nasze dobre i zdrowe włościaństwo, wreszcie o zachęcanie do pracy rzesze robotnicze, i unikanie strajków, rujnujących kraj.

Bądźmy przekonani, że zbawienie dla Polski nie przyjdzie z królem lecz musi być ono wynikiem woli i energji narodu.

X. W. P.

Szukać głębiej istoty winy — nie szkalować, nie kalać swojego gniazda!

Niema nic łatwiejszego, jak krytykować, szkalować i t. p. Nadzwyczajnie modnem jest obrzucanie czem tylko-można najgorszem swoje władze ustawodawcze i rząd.

Gdzie tylko jakaś sposobność się nadarzy, choćby pozorna, huzia na rząd.

Hm... wolność słowa — nic dziwnego! Weźmy taką sprawę, jak bezrobocie! Całe szpalty różnych pism zapełniają się przeróżnewi skargami, żalami wymysłami i t. p. uczuciami rzewliwie - oburzającemi. Tym utyskiwaniom towarzyszą dwie przyczyny: zła wola t. j. łowienie w mętnej wodzie rybek i ostatnia może i niezła wola, lecz nieznajomość, niepojmowanie pochodzenia istoty zła. Bezrobocie jest następstwem całego szeregu powstałych przyczyn od nas niezależnych, bowiem już słaby rozwój handlu i przemysłu ujawniał się za czasów przedwojennych. Np. taka Rosja, choć wolała wyroby nasze, lecz obawiając się konkurencji, wszelki towar wychodzący od nas zatrzymywała u siebie, zapychając nas swoją lichotą. Towary zaś, które poza Rosję wysyłano, nie opłacały się wkońcu, gdyż cła corocznie się zwiększały. Ostatniemi czasy, t. j. na 2 lata, na rok przed wojną notoryczne były wypadki zwijania firm lub masowych ich podpalań, co w konkluzji lepiej się opłacało. Wreszcie wybuchła wojna. Nastąpił zupełny upadek przemysłu—straciliśmy nawet i ten skromny rynek zbytu — Rosję. — Przyszli prusacy — rekwirowali, rabowali części maszyn, transmisje i t. p. (według obliczenia wywieziono pasów z samej Łodzi na długość od Łodzi do Grodna). Następnie nadeszło powstanie Polski, za niem wojna z bolszewikami, Śląsk, dewaluacja i t. p.

O powodach tych niewarto wspominać, które dostatecznie chyba za siebie mówią, dziecko zrozumie!

I dziś gdy państwo się wzmaga nabiera tężyzny i choć przecie niezasobne utrzymuje całe masy tysiączne niepracujące — bij zabi na rząd! Należy więc obrońcom uciśnionych „przejechać się za granicę i sprawdzić“ tam czy lepiej przedstawia się sprawa bezrobocia. — Warchołów zaś bezwzględnie należy izolować od społeczeństwa. O takie zajścia jak w Kaliszu i tam gdzieś indziej nic łatwiejszego: niema czem straszyć! Ciemną masą można powodować jak się chce. Łatwiej burzyć, ale tworzyć jest troszeczkę trudniej.

Zresztą i tak nic z tego, społeczeństwo nasze odporne jest na wszelkie doktryny bolszewicko-reformatorskie: bowiem wie, jakie mają one zastosowanie w życiu komunistycznem. (W. G.).

Z MIASTA I OKOLICY.

Wspaniały dar rektora Kochanowskiego dla Łodzi.

Księgi Wieczyste Obywatelstwa Łódzkiego.

W związku z reorganizacją Archiwum Miejskiego prorektor uniwersytetu warszawskiego prof. Jan Kochanowski, zasłużony historyk heraldyk, nadesłał panu prezydentowi Cynarskiemu wielce cenny dar dla archiwum miejskiego. Jest to księga rękopiśmienna, rozpoczynająca się od słów: **„In Nomine Domini 1775, Xięgi Wieczyste Obywatelstwa Łódzkiego — Miasteczka Łodzi.**

Volumen oprawiony w skórę, składa się z 265 kart „folio major“ obustronnie zapisanych, oraz z pięciu wolantów, zawierających akta oryginalne z XVIII wieku, listy burmistrzów oraz odpisy aktów wcześniejszych, biskupich, z uwierzytelniającemi pięczęciami miejskiemi. Zabytek ten pochodzi z dawnego archiwum m. Łodzi, które uległo zniszczeniu wskutek pożaru w połowie XIX stulecia „Xięgi Wieczyste Obywatelstwa Łódzkiego — Miasteczka Łodzi“ ocalały dzięki temu, że Jan Łaguna, ówczesny sędzia apelacyjny łęczycki, zażądał księgi tej w sprawie urzędowej do Łęczycy, dokąd przesłana została. Po śmierci Łaguny, księga przeszła w posiadanie syna historyka Stanisława, a po śmierci tegoż wraz z bibljoteką i rękopisami w 1901 roku znalazła się w zbiorach rektora Kochanowskiego, który zaznacza o tem w cennej swej pracy o Łodzi pod tytułem: „Kiedy Boruta pacholęciem był“, zamieszczonej w „Szkicach historycznych“.

Inteligencja w walce z bezrobociem.

Bezrobotna inteligencja łódzka nie załamuje rąk nad swoim losem, ale krząta się, aby własną energją zdobyć podstawę egzystencji. Świeżo władze centralne Związku pracowników umysłowych zwróciły się do rządu z 2-ma projektami: pierwszy przewiduje utworzenie na wielką skalę przedsiębiorstwa reklam i ogłoszeń, drugi zaspakajania zamówień rządowych.

Inspekcja obór i mleczarń w Łodzi.

Przybył do Łodzi z Warszawy p. Bajt główny inspektor hodowlany z Centraln. Zw. Kół. Rol. i łącznie z p. Błońskim, insp. na Woj. Łódzkie udali się na inspekcję obór zarodowych oraz zwiedzanie mleczarń spółkowych w powiecie łódzkim.

Nowy Wydział w kuratorjun szkolnem.

Jak się dowiadujemy, w końcu miesiąca utworzony będzie w Kuratorjum szkolnem okręgu łódzkiego, specjalny wydział szkolnictwa zawodowego.

Nowy wydział będzie w związku z reformą administracji szkolnej na skutek zarządzeń oszczędnościowych.

Rejestracja przedsiębiorstw.

Ponieważ wielu kupców posiadających świadectwa przemysłowe 3-ej kategorji nie rejestrowało się w Sądzie Handlowym, wyjaśniamy, że wszelkie przedsiębiorstwa, a więc i 3-ej kategorji muszą być zarejestrowane w powyższym Sądzie.

Zmiana na stanowisku naczelnika Wydziału Budownictwa.

Z dniem 1 marca r. b. został zwolniony na własne żądanie ze stanowiska naczelnika Wydziału Budownictwa inż. T. Gałąska. Jednocześnie na stanowisko naczelnika Wydziału Budownictwa mianowany został inż. Juljan Brzozowski, dotychczasowy naczelnik Biura Budowy Kolei Dojazdowych.

Ze zjazdu Straży pożarnych Wojew. Łódzkiego.

Udział z nim wzięło 41 reprezentacyj.

W ub. niedzielę w sali Związku Straży Pożarnych przy ul. Sienkiewicza nr. 4 odbył się zjazd oficerów straży pożarnych pow. łódzkiego.

Na zjeździe było reprezentowanych 41 oddziałów straży ogniowej. Omawiano sprawy ustalenia prac w strażachogniowych na rok 1926, oraz sprawy podniesienia zdolności organizacyjnych i fachowych poszczególnych oddziałów straży na terenie powiatu.

Po omówieniu szeregu spraw uczestnicy zjazdu na zaproszenie p. komendanta dr. Grohmana udali się do kina „Oświatowego“, gdzie był wyświetlany specjalny film strażacki, zakupiony przez dr. Grohmana.

Na zjeździe byli obecni przedstawiciele Sejmiku Łódzkiego tutejszych straży ogniowych.

Wybory w Zrzeszeniu Adwokatów w Łodzi.

Odbyło się walne zgromadzenie Zrzeszenia Adwokatów w Łodzi. Powzięto szereg uchwał w sprawach zawodowych oraz powołano nowy zarząd w składzie następującym: prezes mecenas Cygański, członkowie: mecenasi Wodziński, Osiecki, Więckowski i Tomicki.

Specjany pociąg Częstochowa — Radomsko — Piotrków — Łódź.

Jak się dowiadujemy ma być uruchomiony w najbliższych dniach specjalny pociąg Łódź — Piotrków — Radomsko — Częstochowa i z powrotem. Wprowadzenie powyższego pociągu ma duże znaczenie dla wyżej wspomnianych miejscowości.

Bezpieczeństwo na drogach publicznych.

Nie będzie zamachów na somochody.

Wyjeżdżający samochodami na peryferje miasta lub drogi podmiejskie, narażeni są często na wybryki szumowin podmiejskich, obrzucających kamieniami auta i pasażerów.

Obecnie władze otrzymały rozporządzenie w sprawie zabezpieczenia jadących drogami publicznemi przed zamachami na ich mienie i życie, przyczem każda przeszkoda lub utrudnienie ruchu z rozmysłu, braku ostrożności lub niedbalstwa, uważane będzie za wykroczenie karalne.

Za wykroczenie będzie uważane podrzucanie na drogach kamieni, belek, szkła obrzucanie jadących kamieniami lub błotem i t. p.

Za dzieci małoletnie karani będą rodzice, za służbę do lat 14-tu — pracodawcy, a w razie niewykrycia sprawcy, odpowiedzialność spada na miasto, wieś lub osadę w której miało miejsce wykroczenie.

Usiłowanie zabicia się.

Dn. 11 bm. w Lutomiersku usiłowali pozbawić się życia Marcin i Izabela małż. Kornaga przez wystrzał z rewolweru w skroń, a żona jego przez zażycie strychniny. Powód targnięcia się na życie niesnaski rodzinne niezadowolenie z połączenia się węzłem małżeńskim. — Kornaga podejrzany jest o bigomję, a żona jego nie może wylegitymować się z właściwego jej nazwiska.—

Korespondencje z województwa.

Sieradzkie i przysłowiowe.

Przez całe życie wysoko ceniłem i cenię przysłowia. Nie używałem ich tylko dla okrasy lub potwierdzenia jakiejś racji, ale brałem je do serca i uczyłem się ich jak postępować. Dziś też widzę dowód mądrości tych przysłów, że one mogą być w pewnych okolicznościach życia katechizmem i że podług nich doskonale można oceniać ludzi. Podam tu kilka takich przysłów w których zawiera się głęboka prawda, a udowodnię to na przykładzie

Nie zbawi wiara lecz uczynki. Wiara bez uczynków jest martwa. — Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie. Jaki pan, taki kram. — Jaka głowa, taki rozum. — Po uczynkach poznacie ich. — Jaka mać taka nać. — Ziemia mać, kto jej umie radę dać. —

Już 20 lat posługuję się prawdą tych przysłów i oceniam ludzi tylko po uczynkach. Jasno mi się więc przedstawia kto jest obywatelem kraju, a kto jego pasożytem. Znam w naszym powiecie dwa majątki ziemskie, porównam je tutaj. Po imieniu ich nie nazwę, ale kto się dobrze orjentuje w naszych okolicach ten się domyśli. Majątki te obserwuję także od 20-tu lat. Jeden majątek składa się z 2000 mórg w tem kilkaset mórg lasu — starodrzewia i sporo zagajników. Drugie gospodarstwo liczy około 500 mórg. W pierwszym majątku właściciel buduje tartak i wrzyna drzewo przez pośredników — Żydów. Prócz tego buduje pałac co się zowie, chociaż po pradziadach został mu się ładny dworek. Do pałacu sprowadza kosztowne umeblowanie, służby podręcznej zaprowadza pod dostatkiem (starszy furman, podstarszy, chłopak do czyszczenia koni cugowych, leśniczy, podleśniczy, kilka borowych, administratorów, rządce, ekonomi, włodarze, starszy lokaj, podlokaj, pokojowczyk, pokojówki, starsza panna do ubierania pani i t. d.). To znów sprowadza karety, powozy, amerykańskie bryczki różnych gatunków. Sam właściciel o gospodarstwie nic nie wie i głowy sobie nie chce zaprzątać, bo i czasu na to niema, często goście, balowania, wyjazdy — nawet za granicę. A wtedy administratorzy, rządce gospodarują razem z żydami — jednem słowem płynie życie jaśniepańskie. I cóż z tego że w 3-ch latach staje pałac, ale w 10 lat zabrakło lasu, a i szmat ziemi został sprzedany, przyszła kolej i potrzeba na zagajniki, a w reszcie teraz wielka nędza, bo służba narzeka, że w swoim czasie nie otrzymuje ordynarji, to znów komornicy i sekwestratorzy składają często wizyty, bo podatki od 2-ch lat zalegają.

A drugi majątek. Gospodarstwo czterokrotnie mniejsze i bez lasów. Właściciel pałacu nie buduje, mebli kosztownych nie sprowadza, ani żadnych „amerykanów“ sam dogląda gospodarstwa, mając do pomocy dwóch włodarzy, pracuje razem z ludźmi i dogląda starannie wszelkiej roboty. Co się zaś dorobił to drenował ziemię w 10 lat ma cały majątek wydrenowany a po 5-ciu latach przykupił sąsiedni majątek i w następne pięć lat znów go wydrenował. Prócz tego nagromadził zapasy najrozmaitszych narzędzi rolniczych (wozów, kół, bron, maszyn, i t. d.) Stara się i służbie regularnie kupuje opał, zgóry wydaje ordynarję, a inwentarz utrzymuje wzorowo. W swoim czasie wszystko j z orane i nawożone, opielone i sprzątnięte.

W ostatnich latach podniósł urodzaj ziemi do 16—17 korcy zboża z morgi, a łąki uregulowane i nawodnione dają trzykrotnie większy pokos niż dawniej.

Nigdy tam robotnicy nie czekają na wypłaty, podatki tam regularnie są płacone, a z dochodów buduje najpierw śpichrz i budynki ogniotrwałe, a gdy to skończy, pomyśli dopiero zapewne o pałacu i eleganckim umeblowaniu. A co okoliczni ludzie skorzystali z tego gospodarstwa. Nabywali gatunkowe zboża do siewu, rasowe bydło i trzodę, a sposób gospodarowania służy im zawsze za wzór, jakby mieli przed oczami szkołę rolniczą.

Czyż to nie dowód i nie obrazek co znaczy człowiek, a człowiek. Mądrości przysłowia spełniają się tu co do joty. I takich przykładów mogę przytoczyć dziesiątki. Spojrzyjmy choćby na ludzi, którzy krajem rządzą. I tam dużo bra-

kuje dobrej woli i pracowitości. Ambicyjki, osobiste cele i korzyści, używanie świata, a reszta jak sobie chcą. Może się ktoś znajdzie i przeprowadzi porównanie których partji sejmowych, albo posłów, a bluzgnie prawdą w oczy i wstrząśnie sumieniem tych, którzy się zapomnieli w swych obowiązkach.

Chciałbym aby kto zręczniejszy podchwycił moje myśli, a bilibyśmy się na pióra, ażby atrament bluzgał. *J. B.*

Działoszyn.

Po kilkunastu latach wszelkiej nieczynności, tutejsze życie społeczne choć z trudem zaczyna powoli odżywać. Dorobek społeczno-kulturalny przedwojenny prawie że zupełnie upadł, trzeba wszystko od nowa budować. Upadło, nie wiem czy dzięki warunkom miasta, które jak z zewnętrznej jego szaty sądzić można skazane jest na zagładę. (Całe bowiem miasteczko z wyjątkiem kilku budynków, to w zupełnem tego słowa znaczeniu ruina). Czy też opadły ręce dlatego, że nie było absolutnie żadnego poparcia od władz wyższych. Każdy zakątek kraju w miarę świadczeń ma prawo do udogodnień, których jesteśmy pozbawieni i żyjemy jak na Syberji.

Chcąc kolejno opublikować życie społeczne miasta; zacznę od sklepu chrześcijańskiego czyli t. zw. Spółki. Założony w cztery lata przed wojną rozwijał się świetnie lecz potem ledwo się ostał. Obecnie wykazuje coraz większą działalność i żywotność; dzięki energji Zarządu i sklepowego p. W. Nanackiego. Niedawno sklep wykupił z rąk żydowskich plac budowlany w rynku, wraz z ruinami tam zostającemi. Jeśli szersze społeczeństwo nasz sklep poprze to w kilku latach stanie tam gmach, odpowiadający potrzebom handlu polskiego w Działoszynie. Jak przedtem tak i teraz lud wiejski we wielkiej mierze stroni „od polskich" by zakupy czynić „u żydowskich". Bolesne to, i wstyd o tem pisać. Ale żyd to ten kt. lud wiejski i największe tajniki sumienia powierza, naiwny ufa im w swej głupocie by stać się ich ofiarą. Są tacy w których naturze leży, że muszą coś od sumy odtargować, a skoro w polskiej firmie ceny są stałe, czuje się tem pokrzywdzonym. Boć w polskiej Spółce, wszystko jedno czy przyjdzie „wygadany" czy może dziecko po towar, każdy płaci równą cenę, a u żyda? powiedźcież sami.

Upadł Działoszyn niegdyś tak kwitnący. Upadł dlatego że tam kilka tysięcy żydów którzy nie już na rozwój miasta, ale nawet na podtrzymanie co istnieje ini nie dożyli przenosząc na Działoszynie i okolicy zrobione skarby do lepszych środowisk handlowych na miejscu zostali ci którzy nie mieli innego sposobu i dorabiać się muszą. Więc w imię dobra miasta samego siebie ocknijmy i niech hasłem naszem będzie swój do swego.

Wyzysk czy taryfa.?

Na szlaku Działoszyn — Radomsko przestrzeń 45 km. kursuje samochód oczywiście żydowski i pobiera za przejazd w jedną stronę 5, 40 zł. co jest stanowczo zadrogo w porównaniu do innych linji np. Wieluń Sieradz, gdzie za taką samą przestrzeń pobierają 3,00 zł.

Podaję to do ogólnej wiadomości, by dane władze, jeśli jest to w ich kompetencji i tutaj normę postanowiły. *Obserwator.*

Zuchwała kradzież.

W nocy z 8 na 9. b. m. skradziono pewnemu gospodarzowi we Więckach gm. Popowo dwie świnie.

W przeddzień przyszli tam udając kupców, a w nocy znając warunki z łatwością wyprowadzili świnie wartości 380 zł. ubili na polu i na gotowej furmance wywieźli do Działoszyna do stodoły Bilskiego, który im również dostawił furmanki. Przypadkowo gorączkowej, pracy złodzieji przypatrywał się pewien mieszkaniec Działoszyna doniósł policji i tak odnaleziono kradzież w sąsieku ukrytą pod słomą. Aresztowano sprawców w liczbie 5 osób i odstawiono do więzienia. Ucieszyli się ludziska W Działoszynie że trochę będzie spokojniej, boć główni to byli opryszkowie na okolicę.

Tymczasem jakby na urągowisko prawu ich „towarzysze" poręczyli za nimi za ich uczciwość i niewinność i niektórzy są już na wolnej stopie a resztę przyjdzie w tych dniach!!

Rozuchwala to złodziejów do niebywałego stopnia.

Obserwator.

Z Wieruszowa.

O stację kolejową.

Władze pocztowe srodze upośledziły nasze miasto, gdyż zwinęły biuro, które istniało tu przed wojną, natomiast rozszerzyły biuro we wsi Podzamcze na „stronie Poznańskiej" Ale nie mniejszego pokrzywdzenia doznał Wieruszów ze strony władz kolejowych. Oto projekt budującej się linji Podzamcze-Kalety nie przewiduje tu stacji towarowej, lecz jedynie przystanek osobowy. I znowu wyróżniona została wioska Podzamcze, odległa o 2 kilometry, gdzie ma stanąć obszerny dworzec, jakkolwiek $^{9}/_{10}$ transportów kolejowych, nadsyłanych do Podzamcza lub wysyłanych stamtąd, przypada na nasze handlowe miasteczko. Starania Magistratu o naprawienie tej krzywdy spełzły, jak dotychczas, na niczem... Tak więc na nowej linji kolejowej wieruszowianie nic nie zyskają: zamiast dzisiejszej pielgrzymki do Podzamcza — przystanek w szczerem polu również o jakie dwa kilometry od miasta, przewóz zaś towarów będzie się odbywał po dawnemu we dnie i w nocy po dwóch zrujnowanych mostach na Prośnie oraz mocno nadwyrężonej drodze brukowanej, łączącej Wieruszów z Podzamczem. A władze kolejowe znajdą modną dziś wymówkę, że tego wymaga.... naprawa finansów Państwa, jakkolwiek zachodzi poważne pytanie, czy rozszerzenie maluczkiej stacji towarowej w Podzamczu nie będzie wymagało znaczniejszych kosztów, aniżeli budowa nowej narazie skromnej, w Wieruszowie, którą niewątpliwie wypadnie w niedalekiej przyszłości powiększyć. *Obserwator.*

Czarnożyły.

Przytrzymana kontrabanda.

W ubiegłym tygodniu w lasach Majątku Skrzynno starszy posterunkowy Kałuża przytrzymał wóz zaprzężony w parę koni, na którym znajdowało się 117 kgr. tytoniu pochodzenia niemieckiego. Tytoń znajdował się w dziewięciu workach dobrze ukrytych na wozie, przemytnicy przeprawiali się przez las nocą sądząc iż czujne oko policji ich nie dostrzeże, tymczasem nie tylko tytoń ale i przemytnicy dostali się w ręce policji, są to: J. Rochowczyk i St. Rapęga obaj z Pabjanic. Tytoń wraz z przemytnikami odstawiony został do Komory Celnej w Praszce,

Z Widawy.

Po niepogodnej deszczowej nocy, słońce dnia tego, jakoś pogodne ukazało się na horyzoncie nieba i rozlało moc promieni, moc światła na rozmokniętą wprost zgniła od ciągłej niepogody ziemię. Ludziska przygnębieni poprzednimi dniami chętnie wstawali a otrząsnąwszy się z kłopotów i trosk zabierali się raźno wprost gorączkowo do roboty. Ruch nadzwyczajny dał się zauważyć w każdej wiosce. Wytaczano z pod szop wozy, kładziono na nie worki ze zbożem. Gdzieindziej znowu rozlegał się przeciągły kwik; oto gospodarz przy pomocy sąsiadów kładł po uprzednim zważeniu świniaka na wóz. Tam znowu gospodyni zwoływała drób do sieni: kaczki, gęsi lub kury posypując na ziemię dla zachęty ziarno. Nie dając się jednak uwieść i pochwycić na przynęte drób, gosposia tu i tam wraz z dziećmi i służącymi goni po zaścianku dotąd, dopókąd zmęczone same nie ustaną. Słowem jakieś wielkie nieoczekiwane nadzwyczajne poruszenie ogarnęło cały naród. Kto żyw ruszał się i śpieszył, aby nie był ostatnim, aby się nie spóźnić, aby wyprzedzić innych. Dnia tego bowiem cała okolica jak długa i szeroka miała być opuszczona opustoszała z ludzi na jeden dzień. Każdy kto co mógł chwytał aby prędzej i zabierał na plecy lub pod pachę. Kobiety niosły: kury jajka w koszyku masło lub sery. Mężczyźni prowadzili za sobą na powrozkach rogaciznę: krowy lub jałowiznę. Za nimi zaś szedł ktoś, kto upierające bydle stale poganiał. Inni pędzili przed sobą na powrozeczku przywiązanym do nogi świniaczka i poganiali gałęzią. Idą tak wszyscy wiedzeni jedną myślą po obu stronach dróg; środkiem zaś jedzie moc fur i różnego rodzaju furgonów.

Wiozą przeróżne rzeczy począwszy od największych jak: szafy, stoły, stołki, a skończywszy na drobnych kuchennych naczyniach. Fury naładowane prosiętami lub cielętami posuwają się naprzód. On jedzie w konie, a ona siedzi na „pośladku" z chłopcem i pilnują aby żadne nie wyskoczyło.

I tak idzie ten długi karowód z ludzi, zwierząt, wozów pędzony tajemniczą siłą naprzód; podobny do jakiegoś pochodu tryumfalnego, kiedy wódz po bitwie zwycięskiej prowadzi zdobyte łupy. Pomału wlewa się ta wielki rzesza w ulicę miasta. Głośne rozmowy ludzkie, ryk bydła, przeciągły kwik, tupot koni, turkot wozów odbija się o wysokie mury domów miejskich i tworzy razem niezbyt przyjemną harmonję dla ucha ludzkiego.

Obcy człowiek nie obyty z okolicą i miejscowemi warunkami widząc to poraz pierwszy różnieby sobie zapewne tłumaczył to zjawisko. Niejednemu przyszedłby na pamięć spis ludności dokonany za cesarza Augusta. kiedy to wszyscy w jednym dniu mieli się stawić do miejsc swojego urodzenia.

Historyk patrząc zdala obojętnie i porównywując fakty historyczne ze sobą przyszedłby do przekonania, że to jakaś nowa wędrówka narodów.

Strategik badając odpowiedniość terenu do walk, myślałby pewno, że wszyscy cywilni ludzie dostali już rozkaz opuszczenia siedzib i że właśnie teraz opuszczają; zabierając z sobą co mogą, a resztę zostawiają na pastwę losu.

Jednak jeszcze tak źle nie jest. W danym wypadku ani pierwsze, ani drugie ani tembardziej trzecie nie ma miejsca. Jest to tylko nadzwyczajny jarmark doroczny jaki przypada w poniedziałek po półpościu w Widawie, na który wszyscy ludzie tłumnie ciągną z okolicy zostawiając w domu małe dzieci i starców

d. c. n. *Vid.*

Ze Zduńskiej-Woli.

Wieść o likwidacji Seminarjum Nauczycielskiego ze względów oszczędnościowych wielce zasmuciła wszystkich mieszkańców m. Zd.-Woli i okolicy ponieważ uczelnia wzorowo prowadzona zjednała sobie uznanie wśród szerokich warstw społeczeństwa. Z tego powodu mieszkańcy miasta zwracają się z prośbą do wyższych Władz o wstrzymanie projektu.

Protokół posiedzenia Rady miejskiej dnia 9 marca 1926 roku.

Przewodniczący Rady p. o. Burmistrza Bolesław Lipke odczytał pismo w sprawie możliwej likwidacji ze względów oszczędnościowych przez Min. W. R. i O. P. Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Zduńskiej-Woli.

W powstałej stąd dyskusji zabierali głos radni: poseł Rokosowski, Kurnatowski, Klimczak, Wilde i Arlet, poczem uchwalono wniosek następującej treści:

Rada Miejska poleca Magistratowi rozpocząć energiczne starania u właściwych Władz celem zapobieżenia w zlikwidowaniu Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Zduńskiej-Woli, uważając istnienie takowego za konieczne i potrzebne dla miasta Zduńskiej-Woli.

Rada miejska biorąc pod uwagę frekwencję procentową uczniów Państw. Sem. Naucz. z innych Starostw poleca Magistratowi wspólnie z wydziałami Powiatowemi w Sieradzu, Łasku i Wieluniu rozpocząć starania o utrzymanie takowego w Zd. Woli, przytem Rada Miejska biorąc pod uwagę stan Kasy Magistratu gotową

jest pokryć część kosztów w związku z utrzymaniem Seminarjum według przypadającej procentowej frekwencji uczniów Seminarjum z tutejszego miasta.

Wniosek powyższy w przeprowadzonym głosowaniu został jednogłośnie przez Radę Miejską uchwalony.

Przewodniczący (—) *B. Lipke*
Sekretarz (—) *K. Arlet.*
Prowadzący Protokuł Rady (—) *Ad. Miętkiewicz.*

Protokół.

Działo się w mieście Zduńskiej-Woli dnia 9 marca 1926 roku na zebraniu obywateli miasta, oraz rodziców uczniów Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w temże mieście.

Na porządku dziennym, protest przeciw zamierzonej likwidacji Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Zduńskiej - Woli.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum p. Jaskółowski odczytał referat o potrzebie istnienia tu Seminarjum Nauczycielskiego.

Następnie wywiązała się dłuższa dyskusja, w której zabierało głos wielu obecnych i zakończono następującą uchwałą:

Zważywszy że:

1) Seminarjum jest szkołą, która uczciwie i poważnie strzeże ducha narodowego.

2) że z każdym rokiem wzrasta bardzo frakcja uczniów.

3) że społeczeństwo chce usilnie przełamać nieuzasadniony spór władz w przyjmowaniu dziewcząt do Seminarjum przez co zamyka się tak niezbędną drogę do ogólnej oświaty i podniesienia kultury narodu.

4) że rodzice mają pełne zaufanie do szkoły i jej kierunku ideowo - wychowawczego.

5) że zamknięcie Seminarjum przetnie zupełnie naszej młodzieży możność zdobycia wiedzy, wychowania, kultury, gdyż coraz gorsze warunki bytu nie pozwolą nam na wysyłanie dzieci do szkół zamiejscowych.

6) że istnienie Seminarjum wpływa bezwzględnie dodatnio na życie społeczne, kulturalne, materjalne miasta i okolicy.

7) że młodzież Seminarjalna zasługuje sobie zachowaniem swojem na uznanie i pochwały miejscowego społeczeństwa.

8) że istnienie Seminarjum wywiera wpływ dodatni na szkolnictwo powszechne.

9) że dla przyszłości rządnego Państwa i dobra Narodu najważnieszym czynnikiem i twórcą jest nauczyciel ludowy.

10) że rodzice uczniów Seminarjum opodatkują się i pokryją koszta rzeczowe utrzymania szkoły, celem ulżenia Rządowi w wydatkach.

11) ża Seminarjum zorganizowane w tak ciężkich i trudnych warunkach szło o własnych siłach i rozwija się coraz lepiej, dając tem dowód swej siły, wartości i żywotności, uważamy, że gorący nasz protest przeciw zamknięciu tej tak bardzo ważnej placówki i jedynej na terenie trzech powiatów: Sieradzkiego, Wieluńskiego, i Łaskiego jest słuszny, usprawiedliwiony i głęboko i silnie umotywowany, mamy zupełną dlatego wiarę, że nasze prośby znajdą oddźwięk u władz naszych, które pomyślnie zakończą tak bardzo poważną i bolesną dla nas sprawę, pozostawiając nadal Seminarjum Nauczycielskie w Zduńskiej-Woli — co będzie prawdziwem dobrodziejstwem dla społeczeństwa trzech wymienionych wyżej powiatów. —

Z Dobronia.

Parafja nasza w ostatnich czasach przechodziła chwilę większego podniecenia i ożywienia.

Na miejsce zmarłego w listopadzie r. z. ś. p. Aleksandra Makarczyńskiego, nauczyciela z Dobronia, Władze Szkolne wyznaczyły p. Henningera, ewangielika. Pomyślmy i zastanówmy się! do wsi kościelnej, gdzie niema ani jednego ewangelika, otrzymujemy nauczyciela ewangelika, czy ta sama Władza odważyłaby się naznaczyć nauczyciela katolika tam, gdzie są sami ewangelicy? Czy dzieci katolickie mogą mieć zaufanie do nauczyciela ewangelika — zaufanie tak bardzo potrzebne w szkole, która ma nie tylko rozwijać umysł, ale przedewszystkiem urabiać charakter? Kogo i gdzie uczyć będą całe rzesze nauczycieli Polaków — katolików, jeżeli miejsca im należne, zajmą innowiercy? To też łatwo zrozumieć, jakie oburzenie i rozgoryczenie ogarnęło zainteresowanych rodziców, kiedy dowiedzieli się o nominacji nauczyciela ewangielika. Wobec tego Dozór Szkolny (ks. Proboszcz Jan Cesarz i p. H. Błociszewski) upomnieli się o sprawiedliwość dla dzieci katolickich. Sprawa ciągła się, aż nareszcie ciężar spadł nam z serca i odetchnęliśmy wolną piersią, kiedy po 3-ch miesiącach otrzymaliśmy na nauczyciela p. Kiełczewskiego — za co Władzy Szkolnej jesteśmy bardzo wdzięczni. —

Uroczystość ks. St. Staszyca obchodziliśmy 14-go lutego. W kościele na sumie narodu moc, wszystkie szkoły ze swoimi kierownikami, orkiestra bierze żywy udział, 85-cio letni Kazimierz Wołosz, gospodarz z Mogilna, trzyma sztandar narodowy, a towarzyszą mu dwaj młodzi adjutanci.

Po sumie wszyscy stają w porządku i ruszamy: stary Wołosz dźwiga sztandar, za nim orkiestra rżnie jak się patrzy, potem szkoły, przedstawiciele miejscowych władz z ks. Proboszczem, wójtem A. Jachem i Radą gminną na czele, wreszcie narodu jak okiem sięgnąć — wszyscy czapki mają w ręku. Zbliżamy się do szopy strażackiej. Ks. Proboszcz Cesarz wygłasza przemówienie, stawia nam w wymownych słowach Staszyca jako wielkiego miłośnika Ojczyzny, uczonego, gospodarza i dobrodzieja ludu. Aż w głowie się kręci, że jeden człowiek mógł tyle dobrego zrobić! Po przemówieniu wszyscy wchodzą do szopy strażackiej, dzieci deklamują, Karol Kabza uczeń 8 kl. gimn. odczytuje referat na temat, „Staszyc a sprawa żydowska". Z tysiącznych piersi rozlega się „Nie rzucim ziemi", poczem w największym porządku pełni wrażeń rozchodzimy się do domów, by zjeść obiad, a wieczorem być w Chechle, gdzie Macierz Szolna pod kierunkiem p. T. Kamali, nauczyciela, daje okolicznościowe przedstawienie.

Projekt Komisji Sejmowej, o małżeństwach cywilnych i rozwodach odbił się w naszej pa-

rafji echem ponurego przerażenia. Osłupieliśmy, kiedy usłyszeliśmy że są u nas panowie, którym takie bezeceństwa snują się po głowach.

Przez cztery niedziele słyszeliśmy w kościele, co katolik ma w tej sprawie wiedzieć: o ustanowieniu, godności i przymiotach chrześcijańskiego małżeństwa, co ma sądzić o ślubach cywilnych i komu one się podobają. W niedzielę 21 lutego ks. Proboszcz Jan Cesarz odczytał w kościele, a po sumie p. A. Rożek przed kościołem następujący — P r o t e s t:

„My, katolicy parafji Dobroń, dekanatu Łaskiego, powiadomieni o projektowanych przez Komisję Sejmową małżeństwach cywilnych i rozwodach, zebrani w Dobroniu w dn. 21 lutego 1926 r. oświadczamy co następuje: Małżeństwo jest instytucją Boską, podniesioną przez Chrystusa Pana do godności Sakramentu—do Władzy Kościoła św. wyłącznie należy. Projekt o małżeństwach cywilnych i rozwodach w samem założeniu jest szaleństwem i zbrodnią przeciwko własnemu narodowi. Sprzeczny z Konstytucją i Konkordatem, projekt ten jest bezczelną prowokacją nas katolickich obywateli Rzeczypospolitej.

To też projekt ten jako potworny piętnujemy i potępiamy i oświadczamy, że ustawy o małżeństwach cywilnych i rozwodach nie uznamy i do niej stosować się nie będziemy bo „więcej trzeba słuchać Boga aniżeli ludzi". W sprawach małżeńskich uznajemy tylko Prawo Kościoła. Tak nam dopomóż Bóg! Protest niniejszy stwierdzamy własnoręcznemi podpisami w imieniu swojem i upoważnieni do tego przez dwa tysiące osób zebranych parafjan".

Protest ten wszyscy zebrani jednomyślnie uchwalili. Nastąpiły podpisy. Piękny przykład dało nauczycielstwo, pierwsze podpisując protest. Szkoda, że tu nie było krórego z tych panów, którym w głowie śluby cywilne, i nie słyszał z jakim entuzjazmem protestował lud, jak wydzierano sobie pióra, żeby czemprędzej podpisać, a może i w nichby rozum przemówił i obudziło się zamarłe sumienie.

Podpisało z górą 340 osób. Protest ten z podpisami otrzymał za pokwitowaniem p. poseł Fr. Rąb celem doręczenia tam, gdzie należy. — *Wojciech Łubisz.*

Z Konstantynowa.

Przesilenie ekonomiczne, jakie dotknęło Państwo Polskie, w pierwszym rzędzie odbiło się w nadzwyczaj ciężkiej formie na wszystkich ośrodkach przemysłowych i ich najbliższych okolicach, organicznie związanych z ogólną machiną przemysłową dużych miast.

Miasto Konstantynów jako najbliższe Łodzi, gdyż oddalone zaledwie o 9 kilometrów, najwięcej odczuło skutki tego kryzysu, bowiem składa się wyłącznie ze sfery robotniczej, bądź pracującej w fabrykach miejscowych lub łódzkich, bądź też tak zwanych chałupników.

Zarząd miasta czyni wysiłki, by w miarę możności ulżyć niedoli bezrobotnych, lecz dotychczasowa pomoc Magistratu jest znikomą kroplą w morzu ogólnych potrzeb.

Miasto Konstantynów zburzone prawie doszczętnie w roku 1914 w czasie historycznych walk o Łódź, dotychczas jeszcze nie wyleczyło się całkowicie z ran, zadanych wówczas ręką wroga, albowiem pomoc rządu w dziale odbudowy miasta była i jest tak minimalną, że nie można tego brać w rachubę, zaś byli właściciele nieruchomości, bądź sami robotnicy posiadający przed wojną domki, nie mając środków na odbudowanie swych sadyb i niektórzy z nich mieszkają dotychczas w lepiankach lub prowizorycznych budynkach, przerobionych z chlewów lub komórek.

Wszystko to, co zdziałano w przedmiocie odbudowy miasta i uruchomienia warsztatów pracy—zdziałano już po roku 1918 i aczkolwiek zrobiono stosunkowo do ogólnych potrzeb niewiele, to gdyby nie obecny kryzys, miasto w krótkim czasie przeprowadzając planową akcję w dziale odbudowy i rozbudowy wróciłoby do stanu przedwojennego.

Następujące tablice orjentacyjne ilustrują stan przedwojenny i obecny Konstantynowa:

Stan ludności:

W czerwcu 1914 roku	1 października 1921 roku	1 stycznia 1926 roku
12,000	5,511	7,524

Ilość budynków mieszkalnych:

W czerwcu 1914 roku	w listopadzie 1918 roku	w styczniu 1926 roku
687	462	540

W odbudowie rozpoczętych 28 budynków.

Ilość czynnych zakładów przemysłowych i zatrudnionych w nich robotników:

W czerwcu 1914 roku		W styczniu 1924 roku		W styczniu 1926 roku	
Ilość zakładów	Ilość robotn.	Ilość zakładów	Ilość robotników	Ilość zakł.	Ilość robotn.
16	1,450	11	735	5	194

Ilość czyn. warsztatów ręcznych (chałupników):

W czerwcu 1914 roku	W styczniu 1924 roku	W styczniu 1926 roku
2,620	1,970	424

Dochody miasta podług budżetu.

Za pół roku 1924 (po umiastow.)	Za rok 1925	Na rok 1926
Złotych groszy	Złotych groszy	Złotych gr.
26.641	116.993,—	165.910,—

Reasumując powyższe, widać stały wzrost sił produkcyjnych i zdolność płatniczą i konkurencyjną miasta, które jednakże obecnie z powodu ogólnej stagnacji zostały częściowo zahamowane.

Rabunkowa gospodarka władz zaborczych i okupacyjnych oraz brak samorządu miejskiego, uniemożliwiły urządzenie miasta na sposób europejski, aczkolwiek położenie jego, szerokość ulic, rozległość placów i rynków na to pozwalają.

W celu ożywienia przemysłu a tem samem zmniejszenia bezrobocia, Magistrat zwrócił uwagę na Konstantynów zagranicznym

kapitalistom i przemysłowcom a nawet przeprowadził pertraktacje z firmą „Höntsch & Co“ w Niedersedlitz pod Dreznem, która wyraziła gotowość pobudowania w Konstantynowie wytwórni chemikalji oraz fabryki budowy domów żelazno-drewnianych na sposób zachodnio-europejski. Firma ta zobowiązując się na wybudowanie tych fabryk, które dadzą zajęcie przeszło 1000 rebotnikom, postawiła warunek przeprowadzenia kosztem miasta linji kolejowej. Studja w tej materji dokonane zostały w porozumieniu z Dyrekcją Kolejową i szczegółowe plany oraz kosztorys na sumę 105,000 złotych przedstawiono Ministerstwu Kolei Żelaznych do zatwierdzenia

Największą bolączką są wylewy rzeki Ner, przepływającej przez grunta miejskie na przestrzeni 3 i pół kilometra. Każdy taki wylew przerywa drogę Konstantynów—Pabjanice i znosi most, którego naprawa z tego powodu w roku 1925 wyniosła 4,800 złotych. Woda wdziera się na grunta uprawne i zatapia rokrocznie 80 morgów, wyrządzając rolnikom nieobliczalne wprost szkody.

Wobec takiego stanu rzeczy, Magistrat miasta Konstantynowa zwrócił się do Ministra Robót Publicznych z prośbą o przyznanie (z rozdzielanego obecnie funduszu 50,000,000 złotych na roboty publiczne) — sumy 500,000 złotych Konstantynowowi w rodzaju subsydjum, ewentulalnie długoterminowej pożyczki pod zastaw wszystkich wpływów miejskich, w celu dokonania przez miasto następujących robót:

Uregulowanie i podwyższenie prawego brzegu rzeki Ner na przestrzeni pół klm.	70,000
Pobudowanie bocznicy kolejowej długości 4 klm. . . . . , .	105,000
Dokończenie budowy rzeźni miejskiej	40,000
Wybudowanie jednopiętrowego gmachu dla Magistratu	150,000
Pobudowanie mostu na rzece Łódka	6,500
Dokończenie mostu na ul Lutomierskiej	3,940
Wybrukowanie targowicy na przestrzeni 4,000 mtr.²	24,000
Wybrukowanie ulicy wiodącej do bocznicy kolejowej 3000 mtr. . .	18,000
Wybrukowanie Placu Tadeusza Kościuszki — 1260 mtr. . . .	7,560
Wybrukowanie części ulicy Łaskiej (do rzeźni) 2220 mtr. . . .	13,200
Wybrukowanie ulicy Żeromskiego 1080 mtr.	6,480
Wybrukowanie ulicy Karola 1080 mtr.	6,480
Wybrukowanie ulicy Ewangielickiej 1080 mtr.	6,480
Wybrukowanie ulicy Młynarskiej — 1080 mtr.	6,480
Wybrukowanie ulicy Pabjanickiej — 2200 mtr.	13,200
Wybrukowanie ul. Lipowej — 1080 mtr.	6,480
Wybruk. ul. Kopernika — 1080 mtr.	6,480
Wybrukowanie ulicy Mickiewicza — 540 mtr.	3,240
Wybrukowanie ul. Krótkiej — 540 mtr.	3,240
Wybrukowanie ulicy Sienkiewicza — 540 mtr.	3,240
Razem	500000

Powyższą sumę miasto gwarantuje majątkiem (place, budynki, ogólne pastwiska i inne) wartości 350,000 złotych oraz majątkiem wszystkich obywateli (1304 morgów gruntu i placu, fabryki, domy itd.) wart. 12,000,000 zł.

W ubiegłym tygodniu burmistrz miasta, pan Franciszek Gryzel, konferował z Ministrem Robót Publicznych w Warszawie, który zapewnił, że w najbliższych dniach Konstantynów pożyczkę otrzyma. Mamy nadzieję, że przy pomocy finansowej rządu i niespożytej energii burmistrza Gryzla, miasto nasze w niedalekiej przyszłości powróci do stanu przedwojennego. *Obserwator.*

Z Widawy do Egiptu.

Listy z podróży.

Pureszty, 8 marca. Bawię już drugi tydzień w Besarbji, a nim ruszę w dalszą drogę chcę się podzielić z czytelnikami garścią wrażeń. Trudno nawet opisać entuzjazm z jakim przyjmowano mię tutaj.

Nieprzejrzane tłumy zbiegły się na przywitanie mojej osoby, parła ich ku temu niezwykła ciekawość, gdyż wśród setek tysięcy turystów z różnych miejscowości świata, ja byłem pierwszy z Widawy. Po żywiołowych owacjach zaczęli się niecierpliwie dopytywać w jaki sposób nareszcie dojechałem do kolei. Opowiedziałem w krótkich słowach mą trzecią podróż, z czego się dowiedzieli że szedłem pieszo przez Górki i Ptaszkowice do Zduńskiej-Woli gdzie wsiadłem do pociągu. Współczuli mi z niekłamaną szczerością, a dbając żebym na ich ziemi nie zaznał podobnych niewygód przyszykowali dla mnie piękny powóz zaprzężony w dwie olbrzymie rogate bestje zwane bawołami. Na zapytanie dokąd chciałbym udać się odpowiedziałem bez namysłu że do najgłębszej wsi besarabskiej, tam tylko będę mógł porównać nasze postępy.

Po bliższym zaznajomieniu się z miejscowymi sposobami prowadzenia gospodarstwa znalazłem dużo podobieństwa do nas, ale też i dużo różnicy. Naprzykład mleko u nich również pachnie gnojem, a masło koszulą, lecz sprzedać tych produktów tak jak my nie umieją, widać w tem poprostu brak pomysłowości i sprytu handlowego. Powiedziałem szczerze że widzę w nich zamało kultury co im się mocno nie podobało, lecz kiedy dowiodłem w sposób namacalny jak z jednego wiadra mleka można zrobić dwa dodawszy odpowiednią ilość wody, gdy wyskrobałem naszym sposobem w bryle masła dużą dziuplę i napchałem ją drobno posiekanymi kartoflami z domieszką kilku kamieni, przez co, chociaż wybrałem sporo masła, waga bryły znacznie się zwiększyła, okrzyk zachwytu był tak potężny, że niektóre obrazy świętych pospadały ze ścian. Jednomyślnie zwrócono się do mnie z prośbą zostania u nich instruktorem gospodarstwa. Nie mogłem tej godności przyjąć ze względów zrozumiałych, powiedziałem że znam się tylko na gospodarzach, o gospodarstwie zaś niemam żadnego pojęcia, lecz chcąc im dopomóc obiecałem, po powrocie z Egiptu, nastręczyć wykwalifikowaną gospodynię z okolic Widawy

Na prośbę pokazania na mapie gdzie leży nasz sławetny gród, znalazłem pusty plac w pobliżu Łasku tknąłem w niego palcem, a na zapytanie dlaczego nie napisano, odpowiedziałem bez zająknięcia, że widocznie po pożarze w roku 1923, kiedy to depesze głosiły o spaleniu się Widawy, dyrektor biura geograficznego wykreślił ją zupełnie z mapy.

Na drugie śniadanie obiecano mię poczęstować bryndzą. Gorąco mi się zrobiło gdym usłyszał ten wyraz, wszak bryndzy miałem dosyć w Widawie. Później dowiedziałem sie że tę nazwę nosi ser owczy spreparowany osobliwym sposobem, rzecz bardzo smaczna i godna najszerszej reklamy. Mołdawianie chcieli coś niecoś wiedzieć o naszej bryndzie, lecz wstyd mi było mówić na ten temat, przeto dawałem wymijające odpowiedzi. Wreszcie na zapytanie czy u nas też po winie przekąsują bryndzą odpowiedziałem że w naszym kraju wino piją tylko bogaci i chorzy, ci ostatni nie zawsze, a człowiek przyzwoity ma przekonanie do państwowej na czterdzieści pięć stopni, po niej bezpośrednio przekąsuje się kiełbasą, chlebem, lub jakiemkolwiek innem mięsem, bryndza zaś zaczyna się dopiero po wydaniu pieniędzy na to wszystko.

Podobieństwo wielkie do nas mają Mołdawianie w poszanowaniu rodziców co się da słyszeć zwłaszcza podczas kłótni, wtedy jeden wspomina matkę drugiego, zupełnie jak u nas.

Ponieważ ostatniemi czasy w pogadankach gospodarczych zwraca sie specjalną uwagę na dojenie, opiszę mołdawiański sposób dojenia owiec. W Besarabji hodują owce na szerszą skalę, przeto każdy gospodarz posiada ich od kilkudziesięciu do kilkuset sztuk. Dojeniem zajmuje się pastuch zwany, nie wiem dlaczego czabanem. Taki czaban dojący setki owiec na godzinę wynalazł odpowiedni sposób. W oborze prócz drzwi zrobiona jest wązіutka furtka, przed progiem której stawia miskę poczem odsuwa drzwiczki i czeka na wyjście owiec. Owce jak owce, każdej się spieszy na pastwisko zaczynają wyłazić lecz, z racji wąskości furtki, zachowują kolejkę. W chwili przeskakiwania przez miskę czaban ją przytrzymuje, siada zlekka na szyję kolanami ściska przednie łopatki, ogarnia obiema dłońmi wymię, palce jednej ręki wkłada między palce drugiej potem mocno ściska i nie upływa ćwierć minuty jak owca jest wydojona, za nią następuje inna i t. d., aż do końca, a obok stoi pomocnik i od czasu do czasu wylewa mleko z miski do większych naczyń. Taka operacja jest bolesna, słabsze owce nie wytrzymują jej na sucho, zdarza się więc często że do mleka pociekne inny płyn, no i trochę pigułek, ale na taki drobiazg nie zwraca się uwagi, mleko na ilości nie traci lecz przyrasta, o jakość nie dbają, a pigułki z łatwością się oddziela podczas cedzenia. Z tego mleka wyrabiają słynną bryndzę.

W ostatniej chwili widzę że będę musiał zaniechać dalszej podróży i wrócić do domu bo i władzę patrzą na mnie okiem niezbyt łaskawem za to że jestem bez wizy na dokumencie no i nie znam języków wschodnich o czem przed wyjazdem zupełnie zapomniałem. Tutaj radzę sobie doskonale, ja do nich po łacinie, oni do mnie po mołdawiańsku, która to mowa jest córką trzeciorodną łaciny, gwarzymy więc sobie klasycznie niczem Juljusz Cezar z Ciceronem.

Jan Wened.

Z objazdów p. posła Józefa Kaweckiego.

W styczniu i lutym b. r. poseł okręgu Kalisz—Turek—Wieluń, z listy № 8, p. J. Kawecki, odwiedził następujące miejscowości pow Wieluńskiego:

W dniu 3 stycznia odbył duże zebranie w Działoszynie; tegoż dnia we wsi Lipnik gm. Siemkowice. Dnia 7-go lutego odbył się wiec w Wieruszowie. Na wiec ten przybyli zwolennicy organizacji „Strzelca", którzy, mszcząc się za odmówienie poświęcenia tego stowarzyszenia w kościele przez ks. d-ra W. Kotta, po przemówieniu poselskiem zaczęli stawiać niepoważne pytania i zarzuty. P. poseł odpowiedział z całym spokojem. Po wykrzyczeniu się grupka młodzieży wyszła, poczem p. poseł udzielił szeregu odpowiedzi na postawione pytania i poinformował w sprawach takich, jak wychodźtwo do Niemiec, za co zebrani wyrażali żywą wdzięczność. — Tegoż dnia odbyło się liczne zebranie w Sokolnikach, przy udziale conajmniej 250 osób. Ludność tak się zainteresowała przemówieniem, że p. poseł został na drugi dzień i miał jeszcze 3-godzinne wykłady w sprawach rolnych. Za najlepszą odpowiedź na pytanie, komu powinien służyć poseł — jeden z uczestników otrzymał książkę rachunkową. Odpowiedź brzmiała: nie ludziom, ani klasom poszczególnym, ale całemu narodowi.

Dnia 14 lutego odbył się liczny wiec w Ossjakowie przy udziale koło 800 ludzi. Wielka sala w straży niemogła pomieścić zebranych i wiec odbył się przy otwartych oknach, by ci, co nie pomieścili się w sali, mogli także słyszeć,

Wreszcie dnia 28-go lutego odbył się liczny wiec w Lututowie, przy udziale 500 osób, w sali straży ogniowej. Niejaki Kaczmarek, wyzwoleniec, chciał przeszkadzać, ale prędko zamilkł bo p. poseł dawał bardzo ostre i cięte odpowiedzi. Dla całości prac w tym czasie trzeba dodać, że poseł Kawecki dnia 10 stycznia b. r. odbył wielki wiec w Stawiszynie, w pow. Kaliskim, a 17 stycznia w Rogoźnie, w woj. Poznańskiem. Pozatem wykładał na kursach Związku Lud. Nar. w Warszawie, w d. 24 stycznia, a w d. 3 lutego miał dwugodzinny wykład o budżecie ministerstwa reform rolnych w wielkiej sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie. — Jeśli dodać, że dnia 10 lutego wyjeżdżał do Kalisza z powodu zaburzeń komunistycznych w tem mieście, że dnia 25-go lutego referował na Komisji Budżetowej Sejmu, budżet ministerstwa reform rolnych, a dnia 28-go odbył jeszcze wielkie zebranie publiczne w Złoczewie, ziemi Sieradzkiej—to mamy miarę, że zarzut, iż wszyscy posłowie niewiele robią, jest niesłuszny.

Należy dodać, że Komisja Reform Rolnych przydzieliła mu także w ostatnich dniach lutego referat o regulacji serwitutów na Kresach Wschodnich. Referat ten bardzo ważny i bardzo trudny, wymagać też będzie dużego wysiłku pracy.

Życzymy p. posłowi Kaweckiemu, by wielkim tym obowiązkom, które na niego włożono, podołał z tak świetnym wynikiem, jak dotychczas!

Z POLSKI.

Warszawa

Uchwały Rady Ministrów.

Rada ministrów na posiedzeniu z dnia 11 b. m. uchwaliła projekt ustawy o prawie zabudowy, projekt ustawy uzgadniającej przepisy prawa karnego, dotyczące przestępstw, popełnionych przez urzędników, osoby obowiązane do strzeżenia więźniów i przez funkcjonarjuszy niektórych instytucyj, projekt noweli do ustawy w przedimocie udzielenia ministrowi skarbu upoważnienia do regulowania w drodze rozporządzeń obrotu pieniężnego z krajami zagranicznemi oraz obrotu obcemi walutami, projekt rozporządzenia rady ministrów w sprawie wymiaru i poboru podatku gruntowego w powiecie kostopolskim, województwa wołyńskiego i wniosek ministerstwa spraw wojskowych w sprawie zmiany uchwały rady ministrów o przekazywaniu płyt Nieznanego Żołnierza do muzeów publicznych.

Wkońcu rada ministrów wysłuchała sprawozdania ministra spraw wewnętrznych o organizacji pogrzebu arcybiskupa Cieplaka.

Imponująca manifestacja młodzieży akademickiej.

W wielkiej sali Filharmonji odbył się olbrzymi wiec ogolno-akademicki w sprawie stosunku Polski do Ligi Narodów.

Zebrani na wiecu ogólno - akademickim studenci wszystkich wyższych uczelni w Warszawie w liczbie około 15.000 tys. wzywają:

Rrząd i przedstawicielstwo Rrzeczypospolitej Polskiej w Genewie, wszystkie Związki i stowarzyszenia polskie zagranicą, całe społeczeństwo polskie

Do jaknajkategoryczniejszego zaprotestowania przeciwko próbom niedopuszczenia Polski do uzyskania stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, a tem samem uczynienia z Ligi narzędzia nie pokoju, ale przemocy.

W obronie najżywotniejszych interesów Państwa Polskiego.

W obronie najświętszych praw narodu,

w obronie należnego nam stanowiska mocarstwowego,

w obronie powszechnego pokoju i idei zgodnego współżycia państw świata,

żądamy natychmiastowego przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi.

Młodzież akademicka nigdy nie pogodzi się z pozbawieniem Rzeczypospolitej należnych Jej praw.

Wzywamy wszystkich do połączenia się z nami we wspólnej idei przeciwstawienia się wszelkim zakusom, godzącym w potęgę i niezależność Polski".

Rezolucję tę przyjęto burzą oklasków. Młodzież powstała z miejsc, wznosząc okrzyk: „Niech żyje Rzeczpospolita!", poczem odśpiewano „Rotę", podczas której pochyliły się sztandary korporacji akademickich.

Następnie rozwinął się imponujący pochód, który przeciągnął ulicami śródmieścia Pochód zamykała Straż ładu i porządku.

— Generał Stanisław Szeptycki wytacza sprawę marszałkowi Piłsudskiemu przed Sądem Honorowym dla Generałów. Na podaniu jego skierowanem do ministra Żeligowskiego podpisało się 20 innych generałów, którym sprzykrzyły się już obelgi i oszczerstwa rzucane przez Piłsudskiego w prasie i w przemówieniach.

— W Warszawie ukonstytuował się komitet 200-letniego obchodu kanonizacji św. Stanisława Kostki.

— W dniu 7 i 8 b. m. odbył się w Warszawie zjazd urzędników państwowych.

Odbudowa Zamku Królewskiego w Warszawie przerwana zostanie z powodu braku środków.

Świątynia Opatrzności.

Świątynia wzniesiona będzie na pamiątkowej ziemi wszystkich historycznych miejsc Polski.

Komitet budowy świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie, mającej być wybudowaną na pamiątkę odrodzenia Polski zbiera pamiątkowe grudki ziem i ze wszystkich historycznych miejsc Polski.

Jak świadczą potwierdzone przez władze duchowne, komunalne i państwowe dokumenty, Komitet zebrał dotychczas grudki ziemi z Racławic, Częstochowy, Grochowa, Woli pod Warszawą, Maciejowic, Radzymina (bitwa w r. 1920), Wilna (stracenia powstańców w r. 1863). Nowogródka, Gniezna, Lwowa, Lublina, Podlasia, Wrześni itd. Obecnie ma zabrać do specjalnej urny ziemię z historycznych miejsc Krakowa (Wawel, Skałka, Mogiła Kościuszki), która to ziemia złożona będzie pod kamieniem węgielnym nowej świątyni w Warszawie. Poświęcenie kamienia węgielnego ma odbyć się w połowie bież. roku. Ponadto zebrano na specjalnej tablicy, poświęconej temu historycznemu momentowi, około 2 000 własnoręcznych podpisów wybitnych ludzi Polski współczesnej w tem nuncjusza Rattiego (obecnie Ojca św.), śp, ks. arcyb. Cieplaka, gen. Hallera, b. premjera Ponikowskiego. i t d.

Kraków.

— Instytut rzemieślniczo przemysłowy. —

W dniu 10 b. m. ukonstytuowała się nowa instytucja „Wojewódzki instytut rzem. przem. którego zadaniem będzie urządzanie kursów zawodowyoh, odczytów, wystaw, udzielanie porad technicznych i zawodowych, prowadzenie pracowni psychotechnicznej i t. p.

Poznań.

— Nauczycielstwo a reforma szkolna —

W niedzielę odbył się nadzwyczajny zjazd Chrześc-Narod. Naucz. szkół powszechnych. Między innemi uchwalono rezolucję:

„Nauczycielstwo szkół powszechnych, zawsze ofiarne i patrjotyczne, które z bólem i męstwem przyjęło redukcje poborów w ostatnich 3 miesiącach, oczekuje od swych zastępców, ażeby, uwzględniając i położenie Państwa i zubożenie stanu naszego domagali się u właściwych instytucji przywrócenia dawnych poborów z d. 14“ i t. d. Wskazując przytem, że jeśli niezbędne będą dalsze oszczędności to należy uprościć administrację, zlikwidować wyższe kursy i t.d. Nadto nadzwyczajny Zjazd delegatów poznańskiego oddziału okręgowego wypowiada się stanowczo przeciw podporządkowaniu władz szkolnych władzom administracyjnym ! i II instancji“.

Częstochowa.

Uroczystość na Jasnej Górze.

W dniu 26 marca b. r. w święto Zwiastowania N. P. Marji, odbędzie się na Jasnej Górze uroczyste odsłonięcie Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej po przeprowadzonej obecnie konserwacji tegoż obrazu.

Termin odsłonięcia ustalono w związku z podniesioną koniecznością naprawy ołtarzowej ramy, która w najbliższych dniach będzie przeprowadzona.

W dniu 9 marca b. r. zebrała się w Klasztorze OO. Paulinów po raz trzeci Komisja, powołana przez Zjazd Księży biskupów celem zbadania i przejęcia wykończonej pracy, przez prof. Jana Rutkowskiego. W Komisji wzięli udział z ramienia Duchowieństwa: J. E. ks. biskup St. Zdzitowiecki, J. E. Ks. biskup Częstochowski dr. Kubina, O. Przeor P. Markiewicz, O. P. Przeździecki, O. A. Jędrzejczyk z ramienia ministerstwa W. R. i O P. Dyrektor Departamentu Sztuki Jan Skotnicki, i naczelnik wydziału zabytków i muzeów Jarosław Wojciechowski, oraz członkowie Komisji prof. dr. Jerzy hr. Mycielski, dr. Stanisław Tomkokicz, prof. Wiesław Zarzycki, delegat Tow. Opieki nad Zabytkami Mikołaj Piotrowski, dyrektor Zbiorów Państwowych dr. Stanisław Turczyński, konserwator okręgowy dr. Tadeusz Szydłowski.

Po zbadaniu obrazu, Komisja stwierdziła, iż prace konserwacyjne przeprowadzone zostały wzorowo, z pietyzmem, dokładnością i fachową umiejętnością ściśle według programu ustalonego na poprzednich posiedzeniach. Prace te ograniczyły się do usunięcia zabrudzeń pyłu i kopciu, usunięcia przemalowań z dawniejszych wieków, zaimpregnowania drzewa i zabezpieczenia malowidła od ujemnych wpływów atmosferycznych. Ponadto zastosowano nową konstrukcję dla przymocowania sukienki, wyszywanej klejnotami, blach złoconych grawirowanych i kosztownych koron ofiarowanych przez Ojca Świętego Piusa X przymocowanych dotąd bezpośrednio do obrazu.

Dzięki chwalebnej inicjatywie O. Przeora Jasnogórskiego i Zgromadzenia Księży Paulinów, współdziałania Komisji złożonej z przedstawicieli Episkopatu i świeckich rzeczoznawców oraz gorliwej pracy prof. Rutkowskiego został cudowny obraz, drogi sercu każdego Polaka i Katolika, zabezpieczony na długie czasy.

Oddziały Korp. Ochr. Pogranicza obejmują całą straż na granicy litewskiej.

Oddziały Korpusu ochrony pogranicza obejmują całkowicie straż na granicy polsko-litewskiej. Oddziały policyjne zostaną cofnięte, a następnie zredukowane. Akt przejęcia granicy litewskiej przez K.O.P. będzie odczytany i przyjęty na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów.

Premjowane wkłady oszczędnościowe od I-go kwietnia.

Zgodnie z zapowiedzią, P. K. O. zaprowadza od 1 kwietnia b. r. premjowane wkłady oszczędnościowe. W dniu tym urzędy P. K. O. rozpoczną również wydawanie książeczek na te wkłady. Wysokość wkładki miesięcznej wynosi 7 zł. W zamian za co posiadacz książeczki otrzymuje po 10 latach 1000 zł. lub wcześniej przez losowanie które odbywać się będzie co trzy miesiące: 15 kwietnia, lipca, października i stycznia, wylosowaniu podlegają 3 książeczki na każdy tysiąc kiążeczek w obiegu. Wypłata wylosowanej książeczki następować będzie niezwłocznie.

O pracę dla inwalidów.

Wszystkie wolne posady dla ofiar wojny.

Opierając się na rozporządzeniu ministra pracy i opieki społecznej z dnia 22 listopada 1921 r. — o obsadzaniu wolnych miejsc w zakładach samorządowych, Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie zwrócił się do naczelników poszczególnych wydziałów magistratu z wezwaniem nadsyłania danych o wakujących posadach we wszystkich podległych im biurach, zakładach i przedsiębiorstwach,—w celu dania pracy inwalidom wojennym, oraz wdowom i sierotom po inwalidach.

Zawiadomienie winno być nadesłane w ciągu trzech dni od chwili zawakowania posady i ma zawierać dokładne określenie warunków pracy i wynagrodzenia.

W myśl wyżej cytowanego rozporządzenia winny być zgłaszane do P. U. P. P. wszystkie wolne miejsca, z wyjątkiem posad odpowiedzialnych kierowników administracyjnych.

Rozdział kredytów siewnych dla rolnictwa.

Wojewodowie otrzymali zawiadomienie, że ministerstwo rolnictwa ustaliło tryb udziału. w pożyczkach siewnych w roku bieżącym

Rozdział pożyczek przedstawia się następująco: dla województwa wileńskiego 400

tysięcy zł., nowogrodzkiego 250 tysięcy zł., poleskiego 100 tys. zł., pomorskiego 300 tys. zł., białostockiego 100 tys. zł., warszawskiego 50 tys. zł., łódzkiego 100 tys. zł., kieleckiego 200 tys. zł. stanisławowskiego 300 tys. zł., lwowskiego 500 tys. zł., tarnopolskiego 100 tys. zł., krakowskiego 650 tys. zł.

Pożyczki będą udzielone powiatowym wydziałom, przyczem powiatowe komitety pomocy rolnej będą opinjować o potrzebie i sposobie rozdziału kredytów. Wojewoda może upoważnić starostów do rozprowadzenia pożyczek za pośrednictwem współdzielni. Termin zwrotu zaciągniętych pożyczek ustalono na listopad br. Oprocentowanie wynosić będzie 6 do 7 proc. w stosunku rocznym. Kredytów udzielił Państwowy Bank Rolny, któremu ministerstwo rolnictwa wydało w tym kierunku odnośne zarządzenia.

Emigracja sezonowa do Niemiec.

Wiadomości dodatkowe niezbędne dla urzędów gminnych.

Urząd Emigracyjny przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, nadesłał wszystkim urzędom gminnym województwa łódzkiego instrukcje dodatkowe dla wyżej wspomnianych urzędów, w sprawie emigracji sezonowej do Niemiec w r. 1926 przyczem treść takowej podajemy do ogólnej wiadomości:

Urzędy gminne winny poinformować wyjeżdżających do Niemiec na sezonowe roboty rolne, że:

1) z powodu zmniejszonego w tym roku zapotrzebowania sił roboczych w Niemczech, pracodawcy niemieccy, względnie ich organizacje przyjmować nie będą tylu robotników polskich, co w latach poprzednich, dlatego władze polskie wydają paszporty tylko w takich ilościach, na jakie jest w Niemczech zapotrzebowanie;

2) Ponieważ wyjazd robotników rolnych do Niemiec jest rozłożony na kilka miesięcy, przeto robotnicy zapisani na liście rejestracyjnej w danym urzędzie gminnym, nie mogący jechać odrazu, będą uwzględniani w miarę możności przy wydawaniu paszportów w następnych miesiącach;

3) otrzymane na podstawie kontraktów niemieckiej centrali robotniczej, paszporty polskie wolne są od obowiązku posiadania wizy konsulatów niemieckich.

Wyjeżdżającym do Niemiec należy przypomnieć, że na podstawie tymczasowego układu między rządem polskim a niemieckim, warunki pracy i płacy robotników polskich w Niemczech zostały zrównane z warunkami robotników niemieckich.

Pracodawcy zatem nie mogą przyjąć do pracy obywateli polskich na warunkach gorszych od ogólnie dla danej okolicy ustalonych, za podstawę zaś stosunku służbowego służą kontrakty niemieckiej centrali robotniczej.

W końcu Urząd Emigracyjny zawiadamia że zawarte w instrukcji poprzedniej ograniczenie wyjazdu dziewcząt w wieku niżej lat 21 zostaje zmienione w tym kierunku, że dziewczęta te mogą jechać do pracy w Niemczech wraz z rodzicami, krewnymi lub godnemi zaufania osobami starszemi, za złożonemi w urzędach gminnych zezwoleniami rodziców (opiekunów prawnych).

Nowa kolej na Górny Śląsk.

Początkowy odcinek nowobudowanej przez M-stwo Kolei linji węglowej, mającej połączyć Zagłębie z portami Gdyni i Gdańska, jest na ukończeniu. Tor jest już ułożony od Podzamcza za Wieluń. Do Wielunia otwarto już ruch towarowy. Od strony Podzamcza jest już ułożonych około 40 klm. toru od strony Kalet około 5-ciu. W Podzamczu ruch przejmuje istniejąca już sieć koleji dyrekcji poznańskiej. W m-cu b. zatrudnionych jest przy budowie 2,000 robotników i 1,700 wywrotek. Na całej przestrzeni od Podzamcza do Kalet (114 klm.) ruch będzie otwarty w jesieni r. b.

Zwrot cła za maszyny krajowe.

Urząd Celny w Łodzi otrzymał rozporządzenie w sprawie zwrotu ceł przy wywozie maszyn i narzędzi rolniczych. Na podstawie tego rozporządzenia Urząd Celny będzie dokonywał odpraw celnych i upoważniony został do wystawiania kwitów za te maszyny i narzędzia.

Święto sadzenia drzewek.

Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. zainicjowało przed kilku laty niezmiernie pożyteczną akcję „święto sadzenia drzewek“

Święto to odbywa się 2 razy do roku: na wiosnę i jesienią. Pod kierownictwem nauczycieli, dzieci szkolne sadzą drzewa przy drogach publicznych, placach, na cmentarzach itp. Na dziecku spoczywa również obowiązek opiekowania się zasadzonem przez nie drzewkiem. Akcja ta ma duże znaczenie wychowawcze: dziecko spełnia czyn użyteczności publicznej, uczy się szanować roślinność, a zarazem dbać o to, aby jego rówieśnicy nie niszczyli tej roślinności w miejscach publicznych.

Akcja sadzenia drzewek rozwija się pomyślnie. W ośmiu okręgach szkolnych w r. 1924 na 21050 szkół, wzięło udział w sadzeniu drzewek 6.920 szkół. W okręgu Lwowskim zasadzono 162.000 drzewek; na Wołyniu 33.000 drzewek; na Polesiu 32.000; w okr. Wileńskim 19.000 w okr. Białostockim przeszło 100.000 drzewek.

Ogółem w roku tym na terenie 8-miu okręgów szkolnych, poza okręgami b. zaboru. pruskiego, w święcie sadzenia drzewek wzięło udział około pół miljona dzieci i zasadzono około pół miljona drzewek.

Wiele nam jeszcze pozostaje do uczynienia pod tym względem. Akcja ta powinna mieć gorące poparcie tak moralne, jak materjalne ciał samorządowych. Tam, gdzie święto sadzenia drzewek jeszcze nie odbyło się, inicjatywę powinna podjąć rada gminna, dostarczając sadzonek i pomocy technicznej. Zbliża się pora wiosenna, należy zatem o tym obowiązku społecznym pamiętać.

ZE ŚWIATA.

Rosja.

Misjonarze mogą jechać do Rosji.

Rząd sowiecki postanowił obecnie dać światu nowy dowód swej tolerancji religijnej. Przyjęto mianowicie zasadniczą uchwałę co do dopuszczenia działalności misjonarzy różnych organizacji religijnych, na obszarze unji sowieckiej.

Rokowania w tym kierunku prowadzi rząd z różnemi organizacjami misjonarskiemi w Rzymie, Londynie i Nowym Jorku. Charakterystyczne, że Sowiety uzależniają zezwolenie na prowadzenie propagandy misjonarskiej — mimo ogólnego, antyreligijnego kursu rządu moskiewskiego — od opłacenia specjalnego podatku „misjonarskiego" w wysokiej normie. Ponadto misjonarze mają się zobowiązać do przestrzegania ogólnego ustawodawstwa sowieckiego.

Jak można to przestrzeganie ustaw bolszewickich połączyć z dowolną propagandą misjonarską — pozostaje tajemnicą prawodawców moskiewskich.

Wyniki wyborów w S. S. S. R.

W Rosji Sowieckiej dokonano wyborów do Sowietów, przyczem wyniki tychże dla komunistów okazały się niezbyt pomyślne, zwłaszcza wśród ludności wiejskiej.

Przedewszystkiem głosowało zaledwie 46,5 proc. wyborców, przyczem wybrano:

Do Sowietów miejskich 112,402 osób, w w czem zaledwie 4,9 proc. komunistów.

Do Kom. Wyk. gminnych 3,777 osób, w czem 41,7 proc. komunistów.

Do Kom. Wyk. powiatowych 916 osób, w czem 61,6 proc. komunistów.

Do Sowietów powiatowych miejskich 5634 osób, w czem 42,4 proc, komunistów.

Do Sowietów gubernialnych miejskich 1747 osób, w czem 53 proc. komunistów.

Do Kom Wyk. gubernjalnych 141 osób, w czem 73 proc, komunistów.

Z tego widać, że komuniści w Rosji nie mają zupełnie wpływów na wsi, posiadają je tylko w nielicznych miastach, przyczem jeszcze nie wiadomo, w jakim stopniu wywierany był przez zastosowanie terroru wpływ na wynik wyborów.

Szwajcarja i Włochy.

Lawiny, śniegi i trzęsienia ziemi.

Z powodu wielkich opadów śnieżnych, jakie nawiedziły w ostatnich dniach Szwajcarę obsunęło się z gór wiele lawin.

W niektórych okolicach lawiny zasypały zupełnie drogi, linje kolejowe tak, że musiano na jakiś czas wstrzymać ruch kolejowy. Donoszą także o licznych nieszczęśliwych wypadkach spowodowanych przez lawiny. W pobliżu Davos lawina zasypała całą wioskę. Mieszkańcy kilku chat, którzy nie zdążyli ujść, znaleźli śmierć w śniegu i lodzie.

Również o wielkich opadach śnieżnych donoszą z różnych okolic Włoch.

Między innemi burza uszkodziła mocno obserwatorjum na Wezuwiuszu. Burza szalała także na morzu. W porcie w Messynce z powodu burzy zatonęły trzy statki żaglowe. W portach w Genuy i Neapolu burza pozrywała statki z kotwic.

W Bagno, we Włoszech dało się odczuć trzęsienie ziemi, które szło falisto i trwało wiele sekund, jednakże nie wyrządziło żadnych szkód.

Emigrantki do Danji.

Urząd emigracyjny zawarł z delegacją związków pracodawców duńskich w sprawie sezonowej emigracji robotnic polskich do Danji. Pierwszeństwo przy wyjeździe będą miały robotnice, które pracowały w Danji w roku minionym. Część kosztów podróży potrącona zostanie z płac robotnic podczas pierwszych tygodni prac. Potrącenia te nie mogą przewyższać 5 koron tygodniowo.

Kanada.

Katolickie związki pracownicze.

Naczwartym zjeździe dorocznym, który się odbył we wrześniu zeszłego roku było 108 delegatów, wysłanych przez 69 związków zawodowych. Zjednoczenie zawodowe liczy 25 000 osób w 96 związkach. Dochody wynoszą 9 635 dolarów, wydatki Zjednoczenia 8179. Na zjeździe żądano opieki nad macierzyństwem, ustalenia zarobków słusznych przez ministra pracy przed zawarciem umowy z przedsiębiorcami, emerytur dla tramwajarzy i innych pracowników z zakładów użyteczności publicznej, zmniejszenia godzin pracy dla kobiet i dziewcząt w fabrykach włókienniczych z 55 na 48 tygodniowo, równouprawnienia związków katolickich z innemi w komisjach publicznych.

Związki katolickie kanadyjskie ogniskują się w prowincjach ongi francuskich Quebecu i Montrealu.

Estonja.

Łotwa i Litwa mają zamiar utworzenia „Stanów Zjednoczonych państw bałtyckich" ze wspólną armją, dyplomacją. W sprawach wewnętrznych każde państwo rządziłoby się według własnych praw. Projekt ten znalazł w Anglji gorące poparcie.